Nr 45. Sobota 24 lutego (9 marca) 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miar. garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

S. P.

Stanisław hr. GROCHOLSKI

ur. 1835 r., opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zm. w Monachium, d. 6 marca (21 lutego) 1907 r.

Dziś, w sobotę, d. 24-go lutego, w kijowskim kościele parafialnym, o godzinie 10-ej rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę

S. † P.

Stanisława hrabiego Grocholskiego

na które zapraszają: krewni, znajomi, przyjaciele i współobywatele.

OD ADMINISTRACYI.

Szanownym prenumeratorom, którzy dotychczas nie przesłali nam prenumeraty, pismo nasze będzie wysyłane **tylko do d. 25-go lutego.**

Centralny Tymczasowy Zarząd Towarzystwa p. t.: «Związek oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym na Rusi»

Dnia 24 lutego 1907 r., punktualnie o godz. 12-ej w południe, w Kijowie, w lokalu klubu „Ogniwo", odbędzie się ogólne roczne zebranie delegatów. Ponieważ to pierwsze zebranie delegackie nadzwyczaj ważne z powodu spraw, jakie na niem będą rozstrzygane, najmocniej przeto prosimy wszystkich delegatów i przedstawicieli Zarządu Oddziałów o konieczne przybycie.

Program posiedzenia:

I. Wybór przewodniczącego zebrania, 2 wice-prezesów i 2 sekretarzy.

II. Przeczytanie protokółu posiedzenia z dnia 4 stycznia r. b.

III. Sprawozdanie tymczasowego Zarządu Centralnego.

a) Sprawozdanie ogólne;

b) „ „ z biura pośrednictwa pracy;

c) Sprawozdanie ogólne kasowe.

IV. Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego.

a) Działalność na wiecach;

b) Przedstawienie projektów komisyi.

1) Instrukcya do Zarządu Centralnego;

2) Projekt budżetowy na r. 1907.

3) Instrukcya dla biura pośrednictwa pracy.

V. Sprawozdanie z oddziałów Związku.

VI. Zdecydowanie normy procentów od pensyi (§ 62).

VII. Wybory:

a) Zarządu Centralnego stosownie do przyjętego projektu budżetowego;

b) Komitetu nadzorczego;

c) Komisyi kasyjnej;

d) Członków sądu rozjemczego;

e) Członków sądu honorowego.

f) Delegatów po 2-ch przy każdem Towarzystwie rolniczem.

VIII. Dyskusye o działalności Związku, wynikające z ustawy.

IX. Wnioski przedstawicieli oddziałów.

Uwaga: Na zebraniu delegatów każdy członek Związku: rzeczywisty, popierający i protektor może być obecnym, zabierać głos w dyskusyi, ale przy głosowaniu biorą udział tylko delegaci. Zarząd również zaprasza osoby, współczujące zasadom Związku, przyjąć udział w zebraniu. Bilety wejścia można otrzymywać do dnia zebrania w biurze Związku, w dniu zebrania przy wejściu na salę.

Prezes centralnego zarządu
Jan Lipkowski.

Zarządzający biurem pośrednictwa pracy *Ludwik Rutkowski.*

[810—3—3

Przegląd polityczny.

—]o[—

(Rozprawy w parlamencie berlińskim. — Mowa posła Mielżyńskiego. — Zjazd delegatów we Lwowie i w Pradze. — Austrya i Węgry. — Rozbiole ugody).

Mowa posła hrabiego Mielżyńskiego w dyskusyi budżetowej w parlamencie niemieckim miała, najsilniejsze akcenty i była najostrzejszym atakiem, jaki z ław posłów polskich kiedykolwiek przeciw rządowi pruskiemu zwrócono. Jeszcze nigdy parlament niemiecki nie słyszał takiej obrony najświętszych praw narodowych, ani nigdy jeszcze rządowi pruskiemu nie ciśnięto w żywe oczy takiego oskarżenia.

Przeciw brutalnym atakom hakatysty Wincklera wystąpił poseł hrabia Mielżyński z atakiem na rząd pruski; okazuje się, że jak na mensurze atak jest najlepszą obroną, *der Hieb die beste Parade*. A były to cięcia w głowę, które skierował poseł hrabia Mielżyński przeciw hakacie.

Oskarżenia posła Mielżyńskiego zwracają się przeciw całej haniebnej polityce antypolskiej w Prusach i odsłaniają prawdziwe pobudki tej orgii hakatystycznej.

Skierowane są one w trzech kierunkach: przeciw polityce wewnętrznej pruskiej, przeciw polityce zagranicznej Niemiec i przeciw kulturze niemieckiej w Prusach.

Poseł Mielżyński miał odwagę nazwać po imieniu całą bezczelną, niemoralną i wiarołomną politykę Prus.

W mowie, przerywanej częstemi uwagami z ław niemieckich i zbyt gorliwą cenzurą wiceprezydenta izby, narodowego liberała Paschego, poseł Mielżyński wykazał:

1) że zrabowano Polakom ich najświętsze prawa narodowe, a przez ustawę kolonizacyjną rząd pruski złamał konstytucyę niemiecką i powinien być za tę zdradę główną, za ten zamach, dokonany na zaprzysiężoną konstytucyę, pociągnięty do odpowiedzialności karnej;

2) że w polityce zagranicznej rząd niemiecki spekuluje na rewolucyi w Rosyi i stara się przenieść rewolucyę rosyjską na ziemie polskie w zaborze pruskim, aby z tem większym zamachem uderzyć na Polaków i tłumiąc rzekomą rewolucyę, z całą bezwzględnością napaść na ludność polską. Piekielny plan wywołania rewolucyi na ziemiach polskich, odsłonięty przez posła Mielżyńskiego, zrobił w świecie politycznym głębokie wrażenie;

3) wreszcie raz przecie rozprawił się poseł polski z często używanym w dyskusyi parlamentarnej argumentem o „kulturze pruskiej". Poseł Lieberman upominał Polaków, aby zachowali wdzięczność dla kultury pruskiej.

Poseł hrabia Mielżyński odparł na ten ironią zaprawiony argument otwartem i szczerem wyznaniem:

— Polacy nie uznają wcale kultury pruskiej. Trzeba bowiem ogromnej dozy cynizmu, aby po tem, co rząd pruski przedsięwziął przeciw Polakom, po wydarciu im ich własnej ziemi, po ucisku narodowym w szkole i urzędzie, po komisyi kolonizacyjnej, po Wrześni i po strajku 100,000 dzieci szkolnych, mówić o kulturze pruskiej.

Ten frazes cyniczny musi być raz odparty, jako przechwałka zbirów, którzy, podrzynając gardło skrępowanej ofierze mówią, że czynią to z humanitarnych pobudek i powołują się na kulturę. Polak inaczej rozumie kulturę i nigdy uciskowi pruskiemu nie przyzna tego znamienia, które jest określeniem przymiotów, zupełnie nieznanych barbarzyńcom. uciskającym naród, który sam miał swoistą, wysoką kulturę, tę właśnie, którą rząd pruski chce w nim zabić i ślad jej zniszczyć.

Mowa posła Mielżyńskiego najdosadniej charakteryzuje zwrot, jaki się dokonał w polityce Koła polskiego w Berlinie, w stosunku do rządu pruskiego i niemieckiego po ostatnich wyborach. Mógł to powiedzieć poseł Mielżyński wskazując, że Polacy po wyborach wrócili do parlamentu wzmocnieni liczebnie, silni solidarnością i przekonani o świętości swych praw narodowych, które wszystkimi sposobami bronić są przygotowani.

* * *

Pomimo obradujących we wszystkich krajach koronnych w Austryi sejmów krajowych, ruch wyborczy jest już nader ożywiony i wszędzie szykują się Komitety główne wyborcze, uzupełniające się z delegatów z całego kraju.

Ubiegłej niedzieli odbyły się równocześnie we Lwowie i w Pradze Czeskiej zjazdy delegatów z całego kraju. Do Lwowa na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich 79 powiatów politycznych, z których tylko dwaj delegaci z powodu choroby usprawiedliwili swą nieobecność. Dzień przedtem odbył się we Lwowie zjazd delegatów miast i miasteczek, które również wysłały delegatów na zjazd narodowy. Na ogólnym zjeździe delegatów z kraju wybrano 12 członków Rady Narodowej, która, dobrawszy sobie z własnego wyboru jeszcze 12 członków, ukonstytuowała się jako Rada Narodowa, wybierająca na prezesa posła sejmowego, p. Tadeusza Ciesickiego, obywatela nieskazitelnych cnót, cieszącego się ogólnem zaufaniem kraju.

W polskiej Radzie Narodowej zastąpione są równomiernie trzy polskie stronnictwa narodowe: demokraci, centrum ludowe i konserwatyści. Poza Radą Narodową stoją trzy stronnictwa radykalne: socyaliści, ludowcy z pod znaku Stopińskiego i krakowscy demokraci. Ci ostatni, ludowcy i demokraci, tworzą wspólne Zjednoczenie postępowo-demokratyczne i walczyć będą z centrum ludowem i demokratami narodowymi oraz konserwatystami o mandaty, głównie na zachodzie kraju.

Równocześnie tego samego dnia odbyło się w Pradze czeskiej liczne zgromadzenie młodoczeskie z całego kraju. Przybyło przeszło 3,000 delegatów, między obecnymi byli obydwaj ministrowie młodoczescy: minister handlu, Forszt i minister dla Czech - Pacak. Prezes klubu młodoczeskiego, dr Kramarz zdawał sprawę ze swych czynności i wyjaśniał politykę młodoczeską w Wiedniu. Zgromadzenie przyjęło mowę Kramarza z uznaniem do wiadomości i postanowiło popierać w przyszłości kandydatów młodoczeskich. Koncentracya stronnictw czeskich nie przyszła jednak do skutku, jak nie przyszła do skutku koncentracya stronnictw polskich w Galicyi.

W Czechach, poza Młodoczechami, powstały dwie niebezpieczne dla Młodoczechów, organizacye: radykalne stronnictwo chłopskie agraryuszów i stronnictwo klerykalne czeskie. W walce wyborczej Młodoczesi nie potrafią utrzymać dotychczasowej liczby mandatów.

*

Konferencye ministrów węgierskich z rządem austryackim w sprawie przedłużenia ugody austro-węgierskiej skończyły się bez rezultatu. Obydwie strony stoją na swych zasadniczych stanowiskach odmiennych i zbliżenie nie nastąpiło. Rząd węgierski gotów jest zawrzeć ugodę tylko do roku 1917, to znaczy do chwili, w której upływają traktaty handlowe i celne, z państwami ościennemi zawarte — zastrzegając sobie na potem wolną rękę i zawarcie odrębnych traktatów: węgiersko-niemieckiego, węgiersko-włoskiego i węgiersko-rosyjskiego. Rząd zaś austryacki odrzuca myśl zawarcia traktatu handlowego i celnego do roku 1917 i domaga się od Węgier długotrwałej ugody celnej, stawiając, jako kres, termin rok 1927. Na tak długo Węgry nie chcą się wiązać, nie wiedząc co się w tym czasie może stać z Austryą i z Bałkanami. Rząd austryacki odrzuca zaś krótkoterminową ugodę do roku 1917, wiedząc, że okupionąby musiała być ustępstwami, na które nigdy nie zgodziłby się przyszły parlament austryacki. Pozostają przeto dwie drogi wyjścia: zawarcie ugody z Węgrami raz jeszcze bez parlamentu, z mocy § 14 konstytucyi przez rozporządzenie ministeryalne, lub zawarcie wspólności celnej natychmiastowe w ruchu wewnętrznym między Austryą a Węgrami, przy utrzymaniu wspólności terenu celnego austro-węg. wobec zagranicy, w myśl istniejących traktatów zagranicznych handlowych, od r. 1917 obowiązujących. Pierwsza droga wyjścia jest wykluczoną, a to z tego bardzo prostego powodu, że nowowybrany parlament austryacki w poczuciu swych praw i swej siły nie zgadza się na rządy § 14, a tem mniej na załatwienie spraw takiej doniosłości. jak ugoda z Węgrami drogą rozporządzenia ministeryalnego. Na tę drogę żaden minister w Austryi nie pójdzie.

Pozostaje druga ewentualność: słupy graniczne między Austryą a Węgrami, a wspólność celna do r. 1917 dla zagranicy. Byłoby to oczywiste *monstrum*—ale w Austryi jesteśmy do takich nielogiczności zdawna przyzwyczajeni. W każdym razie bez zgody parlamentu austryackiego żadna w tej mierze decyzya nie zapadnie.

A za kilka miesięcy zbierze się nowy parlament i pierwszą sprawą, którą się zajmie, będzie ugoda z Węgrami.

w.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Klub narodowy. W tych dniach zaregestrowano w urzędzie gubernialnym warszawskim do spraw Stowarzyszeń i Związków ustawę „Klubu narodowego", który postawił sobie za cel szerzenie idei demokratycznej i narodowej, wyrobienie myśli politycznej, oraz zapoznawanie się z położeniem kraju za pomocą zebrań, narad, konferencyi, odczytów, wydawnictw i t. p.

Działalność klubu obejmuje nietylko teren Królestwa Polskiego, lecz i inne gubernie państwa Rosyjskiego i zarówno w Królestwie, jak i na Litwie i Rusi, gdzie tylko zbierze się przynajmniej 30-tu członków, mogą być zakładane filie klubu. Od chwili zaregestrowania klub staje się jednostką prawną, a więc może mieć swoje kapitały, nabywać nieruchomości, przyjmować zapisy i darowizny.

Głównem siedliskiem klubu jest Warszawa. Zarząd składa się z 7-miu osób, wybranych przez ogólne zgromadzenie.

Do klubu mogą należeć zarówno członkowie stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, jak i osoby bezpartyjne, o ile otrzymają większość ³/₄ głosów w komisyi balotującej. Kandydaci, pragnący się zapisać do klubu, powinni się powołać przynajmniej na dwóch członków klubu, którzy złożą o nich relacyę komisyi balotującej.

Przybyło więc Warszawie jedno z poważnych ognisk życia politycznego naszego, które niewątpliwie odegrać może ważną rolę w życiu naszego kraju.

Za kordonem.

Wnioski Koła polskiego. Koło polskie wniosło do parlamentu niemieckiego 19 wniosków, wzywających rząd, aby przedstawił izbie projekty ustaw rozmaitej treści. Ważniejsze z nich są:

Nauka religii udzielana ma być dzieciom w języku ojczystym. Wbrew woli wychowawców nie wolno dzieci zmuszać do nauki religii w języku obcym, nie ojczystym.

Przy nabywaniu lub sprzedawaniu ziemi nie powinny odgrywać roli względy polityczne i narodowe; tak samo przy tworzeniu osad. Wszystkie sprzeciwiające się temu przepisy muszą być zniesione.

Sędzia, urzędujący w dzielnicach polskich, winien znać język tej ludności, aby osoby, niewładające dostatecznie językiem niemieckim, mogły się w sądach posiłkować językiem ojczystym.

Poddanym rzeszy niemieckiej, bez różnicy płci, wolno zgromadzać się i zakładać stowarzyszenia, bez ograniczenia istniejącego prawa i bez donoszenia o tem władzom.

Inny wniosek domaga się odebrania władzom pruskim prawa wpływania na wybory i rozszerzania, oraz obostrzenia przewidzianych w paragrafie 107-ym kodeksu karnego przepisów, zapewniających wolność wyborczą.

Należy uniemożliwić wydalanie obcokrajowców, którym podlegają Słowianie z Galicyi i Królestwa Polskiego, oraz uregulować prawa ich pobytu w obrębie rzeszy niemieckiej.

Wnioskodawcy domagają się prawa koalicyjnego dla robotników rolnych i rozszerzenia zabezpieczenia w razie choroby dla robotników i służby, oraz żądają płacenia renty starości już z ukończeniem 60 go roku życia.

Powinny być utworzone urzędy, oraz izby robotnicze dla czuwania nad lepszem uposażeniem i ochroną stanu robotniczego.

Dalej we wniosku, dotyczącym robotników fabrycznych, hutników i górników, żąda się zaprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego, a dalej, żeby w soboty i dni przedświąteczne praca kończyła się najpóźniej o godz. 12-ej w południe.

Górnicy, pracujący w ciągu dnia, oraz robotnicy przy ogniu i trujących gazach w hutach, cynkowniach i lejarniach żelaza, mogą być zatrudniani bez przerwy najwyżej 8 godzin.

Wnioski podpisali posłowie:

Ks. Brandys, Jan Brejski, Alfred Chłapowski, Bernard Chrzanowski, Leon Czarliński, Zygmunt Dziembowski, Leon Grabski, ks. Jankowski, Wojciech Korfanty, Wiktor Kulerski, Mieczkowski, Maciej Mielżyński, Adam Napieralski, Janta-Półczyński, Ferdynand ks. Radziwiłł, Sass-Jaworski, Seyda, Witold Skarżyński, ks. Skowroński i ks. Stychel.

Obrona ziemi. Poseł hr. Mielżyński w krótkich odstępach czasu wykupił z rąk niemieckich trzy majątki w pow. kostrzyńskim, ogólnego obszaru 474 hekt. Pieniądze na kupno zdobył przez spadek w Królestwie. Doprowadza to do wściekłości hakatystów, bo okolica Kostrzynia była specyalnie przez komisyę kolonizacyjną zagrożona. Drugi poseł W. Skarżyński, wykupił z rąk niemieckich Koronowo w powiecie leszczyńskim, oraz posiadłość ostatniego osadnika Niemca w Chełkowie, w powiecie śmigielskim.

Z galicyjskiego sejmu. Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu galicyjskiego poseł Abrahamowicz wniósł projekt ustawy o języku urzędowym władz autonomicznych. Wedle projektu, wewnętrznym językiem urzędowym wydziału krajowego jest język polski, a językiem urzędowym wewnętrznym rad powiatowych, rad gminnych i zwierzchności gminnych, jest ten język, którego reprezentacya powiatowa, względnie gminna, jako swego języka obecnie używa. Na posiedzeniach reprezentacyi powiatowych i gminnych mogą członkowie zabierać głos w każdym języku, używanym w powiecie, względnie w gminie.

Ś. p. hr. Stanisław Grocholski.

Spotyka się na drodze życiowej ludzi mądrych, inteligentnych i dobrych, lecz rzadkiem zjawiskiem jest mąż cnotliwy. Polacy na Rusi tracą w ś. p. hr. Stanisławie Grocholskim cnotliwego człowieka, to jest człowieka, zawsze wiernego swemu dogmatowi i zasadom, męża, dla którego wiara jego religijna, społeczna i polityczna nie była szyldem błyskotliwym lub rzeczą formy, a treścią i podstawą życia i czynów. Niezłomnie stał zmarły przy swych zasadach, a w przeprowadzaniu ich szedł zawsze drogą prostą i jasną, co nawet w przeciwnikach z konieczności budziło szacunek.

Przez długie lata był wzorem obowiązkowości i sumienności w pracy społecznej, a w szarej dobie naszego życia narodowego nie gardził żmudną, powolną i niewdzięczną pracą na tej niwie. Dzieło, którego był założycielem i któremu wiele lat pracy poświęcił, była Winnicka kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, ta pierwsza w kraju instytucya tego rodzaju świetnie się rozwinęła i wiele dobra przyniosła uboższym warstwom społeczeństwa.

Zmarły dobry bój bojował, biegu dokonał, wiarę zachował, a w nas zostawił uczucia żalu i najgłębszego uznania. Cześć Jego pamięci!

Stanisław Orlikowski.

Z prasy rosyjskiej.

„Ruś" porównywa nastrój, w jakim zbierała się pierwsza Duma państwowa, z nastrojem obecnym.

«Proszę sobie przypomnieć pierwszą Dumę. Posłowie zjeżdżali się do Petersburga jak na uroczystość narodową. Wszyscy wiedzieli, co powiedzą i czego mają zażądać. Wszystko wydawało się łatwem do wykonania. Sam fakt zebrania się Dumy wydawał się dowodem zwycięstwa nad wszystkimi ciemnymi i ujemnymi czynnikami państwa. Zdawało się. że więzienia same staną otworem. Rodiczew przysiągł, że pociągnie do odpowiedzialności biurokracyę. Rząd był zdetonowany. Dużo było radości i wiary, lecz wszystko runęło.

Teraz mało można zauważyć nadziei. Posłowie zjeżdżają się poważni i milczący. W wielu miejscach żegnano ich, jak na stracenie. Rząd zaś spotyka ich pewny siebie i przygotowany do wszystkiego. Nikt nie wie, co ma robić, od czego ma zacząć Duma państwowa. Każdy poseł otrzymał jeden tylko mandat od swych wyborców zawarty w tem jednem, szepniętem mu na ucho, słowie: «zdobadź!». Nikt nie mówi, w jaki sposób zadanie to ma być wykonane.

Wszędzie panuje spokój. Nie słychać żadnego krzyku. Lecz w tej ciszy brzmi wyraźnie, chociaż bez słów, głos narodu: «wybrańcy moi! zdobadźcie dla mnie wolność i szczęście!».

„Rusk. Słowo" upatruje poważne niebezpieczeństwo w wielkiej liczbie posłów socyalistycznych, nazywa i liczbę obranych socyalistów wprost paradoksalną, lecz jednocześnie stwierdza pewną zmianę w nastroju lewicy,

«Kiedy okazało się, że są oni w większości w porównaniu z innemi stronnictwami, skrajni zrozumieli, jaka spada na nich wskutek tego odpowiedzialność. Coraz bardziej zdradzają oni chęć zużytkowania Dumy dla pracy twórczej i w każdym razie nie chcą doprowadzać Dumy do rozwiązania. Wszystkie organa lewicy zgodnie nawołują do oszczędzania Dumy, wreszcie w łonie lewicy skrajnej powstaje myśl utworzenia większości parlamentarnej. Wprawdzie myśl ta nie jest ostatecznie sformułowana i nie wiadomo, czy wogóle da się urzeczywistnić ogólne porozumienie lewicy, lecz już dziś można twierdzić z pewnością, że część lewicy przyłączy się do centrum kadeckiego. W tym kierunku już się wypowiedzieli trudowicy, do tej decyzyi przyłączą się zapewne i inne grupy lewicy».

Piotr Struwe zwraca uwagę w „Rusk. Wied." na to, jak słabą jest w obecnej Dumie prawica konstytucyjna.

«Tylko cienka warstwa październikowców dzieli zwarte centrum kadeckie od antykonstytucyjnej lub nawet rewolucyjnej prawicy. Jest to wielka luka w składzie Dumy. Na pierwszy rzut oka może się to wydać objawem dodatnim, lecz w samej rzeczy jest to jaskrawy przejaw tego niszczącego wpływu, jaki wywarła polityka Stołypina na nasze prądy konserwatywno-liberalne. Konserwatyzm liberalny może istnieć tylko wtedy, kiedy władze szanują prawo. Słabość prawicy konstytucyjnej w pierwszej i drugiej Dumie państwowej stanowi również chorobliwy objaw życia rosyjskiego, jak wyjaśnienia senatu, jak sądy polowe i podział państwa na samodzielne części, rządzone przez nieodpowiedzialnych tyranów.

«...Przedstawiciele narodu wstępują dziś do pałacu Taurydzkiego nieoskrzydleni nadzieją szybkich zdobyczy, lecz zespoleni zrozumieniem niesłychanie trudnej i skomplikowanej sytuacyi i wprost niesłychanej odpowiedzialności moralnej».

„Co będzie miało miejsce w przyszłej Dumie — pyta „Now. Wremia"— sąd, czy samosąd?"—i taką daje na to pytanie odpowiedź:

«Niestety, z największem ubolewaniem stwierdzić musimy, że będzie to raczej ten barbarzyński typ sądu. Przedstawiciele gwałtu zbrojnego dominują w instytucyi, której najwyższą cnotą powinna być bezstronność. Wbrew elementarnym wymaganiom procedury sądowej u lewicy, już wszystko jest naprzód zdecydowane. Lecz nietylko skrajna lewica, ale i kadeci za jedyny cel parlamentu uważają walkę z rządem, przyczem tylko ze względu na wymagania celowości zgadzają się zastąpić szturm—oblężeniem.

Słowem, według p. Mieńszykowa, wina lewicy i kadetów polega na tem, że już dziś przekonani są oni o zbrodniach rządu i tylko wahają się w wyborze sposobów skuteczniejszego ukarania. P. M., naturalnie, uważa materyał zebrany za niewystarczający.

W tem samem piśmie p. Stołypin idzie dalej w tym samym kierunku. „Rewolucyoniści oszukali naród".

«Jakto?—powie mi ktokolwiek—przecież posłowie są prawowitymi przedstawicielami narodu, niezależnie od tego, czego będą wymagali.

Niby to rewolucya nie ma swych gubernatorów, ministrów i stójkowych, którzy oplątali całą Rosyę jak siecią i wyzyskują, jak się im podoba, ciemnotę i ignorancyę? Dość przypomnieć sobie wybory samarskie. Kleszcze rewolucyjne tak zdławiły przerażony naród, że głosował on, jak pokorne stado. Pustawojtow, s.-rewolucyonista, b. poseł do Dumy, został ukarany bojkotem, za to, że nie uznawał skrytobójstwa, a tylko powstanie zbrojne.

Któż zechce uwierzyć w to, żeby nawet był zwolennikiem skrytobójstwa. Tego zdania może być banda, której udało się opanować akcyę wyborczą, lecz nie naród. Gdyby naród podzielał podobne przekonanie, to już oddawna niceby nie pozostało.

Przedstawicielstwo narodowe jest jedynem narzędziem, za pomocą którego można budować Rosyę. Innego wyjścia niema, lecz kiedy narzędzie to okazuje się do takiego stopnia niedoskonałem, że zagraża życiu, należy je porzucić i zrobić nowe.

Już minęły czasy przekonania o nieomylności Dumy. Zasady boskie są wyższe, niż jej autorytet, tak samo, jak górują one nad autorytetem królów i narodów».

Dobrze poinformowany „parlament" z Ertelowskiego zaułka zaczyna się skłaniać ku temu, ażeby i to „narzędzie parlamentarne" odrzucić i szukać nowego. Oczywiście, opinia podobna zapanowała nietylko w parlamencie samym, lecz i w tych sferach, z których czerpie on swe natchnienie.

W stosunku do Polaków w prasie rosyjskiej zaczyna się pewne upamiętanie. Umilkli „Bibely" z „Rieczi" i „Telegrafu", milczy „Towariszcz", tylko ich poplecznicy prowincyonalni kontynuują bez znużenia swój proceder. Niedawno notowaliśmy głos Nabokowa w organie urzędowym kadetów, parę dni temu w „Now. Wrem." wyrwała się, z powodu projektowanych jakoby przez skrajną lewicę, a niezgodnych z prawem rugów całej prawicy, charakterystyczna uwaga:

«Przecież na takie barbarzyństwo nie zgodziliby się Polacy!». Obecnie zaś prof. Kotlarewskij w «Nowi» usiłuje całkiem bezstronnie scharakteryzować przyszłe stanowisko Koła polskiego».

«W politycznych losach drugiej Dumy—pisze prof. K.—wyjątkowo ważną rolę będą odgrywali posłowie polskiej partyi narodowo-demokratycznej. W pierwszej tworzyli oni zwartą grupę, ale tam wogóle partyi było mniej, nie było tego ich rozdrobnienia, które okaże się w drugiej Dumie, i wreszcie cały skład Dumy był bardziej jednolity. Teraz sytuacya wogóle jest mocno zawikłana, wzmocniły się skrajna prawica i skrajna lewica i wzmocniły, niewątpliwie, kosztem centrum. Przy takim zmiennym i chwiejnym stosunku wzajemnym różnych frakcyi politycznych— w jaką stronę skłonią się przedstawiciele Królestwa Polskiego? Nigdy nie myślałem, że powinniśmy patrzeć na walkę partyi polskich ze zbyt uproszczonego, że tak powiem, punktu widzenia. Motywy socyalne tutaj tak wiążą się z narodowymi, obrona pewnych interesów materyalnych— ze skrzętną ochroną tradycyjnych dóbr duchowych, że nie można ograniczyć się tutaj schematycznemi charakterystykami, które wyrażają się słowami w rodzaju «konserwatyzm» lub «postęp». Dla każdej partyi polskiej, reprezentowanej w Dumie, obecnie na pierwszy plan występuje, oprócz ogólno-politycznych zadań osiągnięcia swobód konstytucyjnych, zadanie ochrony wolności, kulturalnej niezależności i przygotowanie autonomii.

Zdawałoby się, że to zupełnie dokładnie określa i polityczną pozycyę przedstawicieli polskich. Nie mogą oni popierać grup, które właśnie przeciwko idei autonomii polskiej wystąpiły z największą zaciekłością. Nie mogą iść razem z partyami, w których oczach patryotyzm i wielkorosyjski nacyonalizm są pojęciami identycznemi. Partya konstytucyjno-demokratyczna niosła na swych barkach cały ciężar walki o przekształcenie stosunków między Rosyą a Polską na zasadach wolności i wzajemnego zaufania. Siła rzeczy popycha polską partyę narodowo demokratyczną do zbliżenia się z nią».

W końcu swego artykułu prof. K. zaznacza, że jedynym poważnym punktem do nieporozumień między Polakami a Rosyanami może być kwestya agrarna. I tu jednak, zapewnia prof. K., Polacy mogą wierzyć, że «motywy teoretycznego doktrynerstwa nie będą miały w obozie kadetów przewagi nad wymaganiami życia».

Ten zwrot w publicystyce rosyjskiej ogromnie przypomina prawie identyczny manewr rządu. Póki Dumy nie było, nie zwracano uwagi na poczajowską publicystykę, zapomniano o zatwierdzonem przed pół rokiem zniesieniu zakazu nauczania—wszystko to jednak przyszło z chwilą zwołania Dumy: usunięto Iliodora, ogłoszono prawo 14 lutego...

Znamienna równoległość taktyki!

(z).

Z życia rosyjskiego.

< **Wywiad u Pieszechonowa.** Korespondent „Słowa" petersburskiego zwrócił się do jednego z rosyjskich działaczy socyalistycznych, p. Pieszechonowa, z prośbą o określenie najbliższych celów, jakie sobie stronnictwa socyalistyczne w drugiej Dumie stawiają.

— Celem stronnictw socyalistycznych jest zawsze konstytuanta. Najbliższe zadania tych stronnictw stanowią: wytworzenie stosownego nastroju wśród ludności, jako też możliwe zorganizowanie jego. Rewolucyonizować lud i dać mu możność zrealizować swój nastrój — oto cel, który wielu przeraża dlatego, że ludzie upatrują w tych słowach niewłaściwą treść i gotowi są tłómaczyć je sobie jako nawoływanie rzezi i wszystkich okropności wojny domowej. W praktyce jest to wcale nie tak i sprawy mogą się ułożyć wcale inaczej. Całe zadanie polega na tem, ażeby wywierać z dołu taką presyę, która musi znaleźć swój wyraz w różnych formach. Chodzi o to, ażeby lud uświadamiał sobie własne prawa, przestał bać się każdego munduru policyjnego i poczuł, że jest gospodarzem w swych sprawach. Możliwość tego spoczywa nie w Dumie, lecz w nim samym. Trudno powiedzieć, za pomocą jakich środków można będzie to zrobić. W każdym razie my, socyaliści, mamy większą, niż ktokolwiekbądź, niechęć do przelewu krwi.

— Na czem więc ma polegać pozytywne zadanie posłów socyalistycznych w Dumie?

Na pytanie to p. P. odpowiedział, że każde posiedzenie Dumy powinno mieć znaczenie wychowawcze dla uświadomienia mas, że rewolucya może być i bierną, że kadeci niesłusznie oskarżają socyalistów o chęć „wysadzenia w powietrze" Dumy państwowej. Przeciwnie, stronnictwom socyalistycznym bardzo chodzi o to, ażeby posiedzenia Dumy trwały jak najdłużej. Kadeci nadawaliby się, zdaniem p. P., do roli Centrum, gdyby byli oni bardziej liczni, lecz w obecnej sytuacyi nie dadzą oni sobie rady z lewicą i prawicą.

Z Dumy.

Teodor Gołowin. Wybrany obecnie na prezesa drugiej Dumy Teodor, syn Aleksandra, Gołowin, jest jednym z wybitniejszych działaczów w ziemstwie moskiewskiem. Urodzony w r. 1866, kształcił się w liceum Cesarzewicza Mikołaja i skończył wydział prawny w r. 1891.

Opuściwszy ławy akademickie, Gołowin poświęcił się niezwłocznie działalności społecznej. Wybrany w r. 1892 na radnego ziemskiego z pow. dmitrowskiego, a w r. 1895 na radnego gubernialnego, Gołowin był znawcą jednym z najczynniejszych i najbardziej oddanych idei ziemskiej działaczów w ziemstwie moskiewskiem. W r. 1898 został wybrany na członka gubernialnego zarządu ziemskiego, gdzie zarządzał do r. 1903 wydziałem ubezpieczeniowym.

W epoce reakcyjnej polityki Plewego, która szczególnie dała się we znaki ziemstwu, kiedy Dymitr Szypow nie był zatwierdzony na stanowisku prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego i moskiewskie ziemstwo gubernialne szukało wyjścia z trudnego położenia, szukało człowieka z charakterem niezłomnym i zahartowanym, który w tej ciężkiej chwili wziąłby na swe barki prowadzenie dalej rozpoczętego przez Szypowa dzieła,—wybór radnych ziemskich padł na Gołowina, który godnie wywiązał się ze swego zadania, nie ustępując ani na krok przed zakusami zarówno administracyi, jako też reakcyi klasowej ze strony części szlachty moskiewskiej.

Gołowin był jednym z organizatorów zjazdów działaczów ziemskich i miejskich i prezesem biura tych zjazdów. Należał on także do składu znanej deputacyi czerwcowej do Najjaśniejszego Pana. Jeszcze przed zjazdami ziemców brał udział w ruchu wolnościowym, w charakterze członka *Besedy* i *Sojuza Oswoboždienia*. Gołowin jest też członkiem centralnego komitetu kadetów od samego powstania tego komitetu.

Zasługi Gołowina dla ziemstwa, jego niezłomna stałość, połączona z wielkim taktem w walce politycznej, zyskały mu już oddawna wielką popularność w kołach ziemskich i zaważyły niewątpliwie na szali przy wyborze kandydata na stanowisko prezesa drugiej Dumy.

Prasa petersburska i moskiewska, popierając gorąco kandydaturę Gołowina na prezesa Dumy, wyrażała zarazem nadzieję, że będzie on godnym następcą Muromcewa.

Trudowicy. W klubie trudowików odbyła się narada posłów do Dumy państwowej — włościan. W naradzie wzięło udział 28 trudowików, 15 bezpartyjnych i 3 z lewicy. Berezin przedstawił program grupy trudowików, projektowaną jej działalność w Dumie i zaproponował, aby wszystkie partye, występujące w obronie praw klas pracujących, weszły w porozumienie. Następnie zebranie poleciło komitetowi, aby wszedł w pertraktacye ze wszystkiemi partyami opozycyjnemi w sprawie porozumienia co do ogólnego prezydyum. Do komitetu frakcyi parlamentarnej wybrano: Karawajewa, Berezina, Zacharowa, Dalancewa, Senina i Ragozę.

Gwałt nad posłem. Z Omska telegrafują do „Rusi": „W dn. 17 lutego odprowadzano posła Winogradowa. Winogradow chciał na dworcu wygłosić mowę, lecz kozacy i żołnierze kolbami i nahajkami rozpędzili publiczność. Wiele osób otrzymało lekkie obrażenia ciała, a w ich liczbie i Winogradow".

W sprawie praw posłów do Dumy państwowej. W czasie obecnych wyborów do Dumy, kowal bobryńskich warsztatów kolei Południowo-Zachodnich, K. Malarenko, został wybrany pełnomocnikiem od zebrania gminnego do wyborczego zjazdu kijowskiej gub., a następnie posłem do Dumy państwowej. Po wyborze Malarenko zwrócił się do naczelnika warsztatów z prośbą o roczny urlop bez pensyi. Ponieważ Malarenko jest na etatowej rządowej służbie, to wynika kwestya, czy Malarenko powinien być uwolniony ze służby na zasadzie „Zbioru praw" t. I, części II, artykułu 139, czy może nadal spełniać swoje obowiązki. Jeżeli Malarenko może pozostać na służbie, licząc się na urlopie, to czy może pracować, jeśli tego zapragnie, w warsztatach w czasie przerwy w obradach Dumy. Doradca prawny zarządu Południowo-Zachodnich kolei żelaznych nie mógł rozstrzygnąć tej kwestyi, z tego powodu sprawa została skierowaną do Petersburga, do głównego zarządu kolei żelaznych.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Ponieważ już raz zabrałem głos publicznie w sprawie stowarzyszenia oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle na Rusi, czynię to teraz i postaram się czynić w przyszłości. Może wrażenia, wypowiedziane szczerze, będą korzystne dla tych, którzy już są członkami lub mających zamiar wstąpić do stowarzyszenia.

Dziś chcę powiedzieć parę słów o zebraniu Kijowskiego oddziału tegoż stowarzyszenia, które odbyło się w zeszłą sobotę, a które miało na celu przygotowanie się do zebrania, mającego się odbyć 24 b. m. (t. j. zjazdu delegatów od wszystkich powstałych dotychczas stowarzyszeń w kraju) wybranie swoich delegatów, obznajmienie Członków z ustawą, wysłuchanie ich zdania *pro i contra* ustawy i t. d.

Z 1,800 członków, należących do Kijowskiego oddziału, przyszło na zebranie 96, a połowa z nich, po niespełna godzinie, wyniosła się; gości zaś, t. j. takich, ktorzy zainteresowali się tą sprawą, było 56, to jest więcej, jak 50 proc. Przyczyną tego: lekceważenie, niewiara w doniosłość stowarzyszenia, a najważniejsze, nasz, że się tak wyrażę, wstręt do zrzeszania się; myśmy jeszcze nie przywykli do tego, nie oswoiliśmy się z tem dostatecznie i, jeżeli, jak powiedziałem w pierwszym mym głosie, przebudziliśmy się, to jesteśmy jeszcze bardzo senni i przecieramy sobie oczy tak powoli, jakbyśmy mieli chęć dalej sen kontynuować. Obowiązkiem więc każdego z członków, który trzeźwo na tę kwestyę patrzy, uświadamiać swych kolegów, tłómaczyć im, że niedość zapisać się na członka, ale że trzeba także przyczyniać się do rozwoju stowarzyszenia, a nie zwalać wszystko na barki jednego często człowieka (jak to miało miejsce na posiedzeniu 17 b. m.), któryby i posiedzenie zagajał i wybierał prezydującego, na którego zgodziliśmy się jakimś niewyraźnym pomrukiem, kierował wyborem asesorów, sam asesorował i t. d. Pracujmy świadomie i wspólnie dla dobra instytucyi, wykazujmy śmiało wady takowej, a co najważniejsza, miejmy wiarę w siebie, a dojdziemy do świetnych rezultatów i to w bardzo krótkim czasie.

Nie chcę wykazywać tu wadliwości ustawy stowarzyszenia, powinni to zrobić delegaci nasi na zebraniu d. 24 b. m., radziłbym tylko, by nie starali się o to, żeby przemówienia były cycerońskie, ale by miały wpływ dodatni na pomyślny rozwój stowarzyszenia, czego pragnę i jako członek, i jako człowiek społeczny.

Oficyalista.

W nr 39 „Dziennika Kijowskiego" p. Lipkowski, odpowiadając na artykuł p. Urbańskiego, zamieszczony w nr 7 „Świtu", podaje do wiadomości ogółu:

1) Ze Humański Związek oficyalistów w celu porozumienia i zlania się ze Związkiem wzajemnej pomocy pracowników posunął się do ostatnio możebnych granic i 2) radzi Związkowi wza-

jemnej pomocy pracowników nie otaczać się mgłą tajemnic, gdyż prawda światła się nie boi.

Wobec powyższego, Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników uznaje za konieczne sprostować twierdzenia p. Lipkowskiego i oświadcza: 1) że akcyę w sprawie porozumienia i zlania się obydwóch Towarzystw Humański Związek oficyalistów zaznaczył tylko zaproszeniem na posiedzenie członków Komitetu organizacyjnego Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników w celu informacyjno - wywiadowczym, jak o tem świadczy protokół owego posiedzenia z dnia 7 stycznia r. b. (protokół i odpowiedź zgromadzenia delegatów podajemy niżej); tegoż dnia komitet organizacyjny przestał istnieć, oddawszy sprawy Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników nowoobranemu zarządowi, z którym Humański Związek oficyalistów żadnych porozumień nie rozpoczynał, i 2) że mgła tajemnic, którą jakoby otacza się Towarzystwo wzajemnej pomocy pracowników, nie istnieje, wobec sprawozdania o pierwszem walnem zgromadzeniu delegatów, zamieszczonego w nr 23 „Dziennika Kijowskiego“ i odezw zarządu, drukowanych w charakterze ogłoszeń w miejscowych Dziennikach i w formie oddzielnych odbitek.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników.

Protokół.

Dnia 7 stycznia 1907 r. pp. Szaniawski, Głębocki, Rutkowski i Lipkowski, delegowani przez Związek oficyalistów rolnych i przemysłu rolnego na Rusi, zeszli się wraz z przedstawicielami Komitetu organizacyjnego Związku wzajemnej pomocy pracowników w celu informacyjno - wywiadowczym dla zbadania, czy nie dałoby się wytworzyć na razie wzajemnego stosunku współdziałania obydwóch Związków (nie przesądzając kwestyi zlania się powyższych Związków w przyszłości), i w tym celu utworzenia komisyi specyalnych, złożonych z delegatów obydwóch Związków, w celu porozumiewania się w wyżej pomienionych kwestyach. Przedstawiciele komisyi organizacyjnej Związku pracowników pp.: Ciągliński, Targoński, Nowiński, Hoppe, Knotte i Wiatrowski przyjęli przychylnie wyżej wymienioną propozycyę i zobowiązali się przedstawić takową na ogólnem organizacyjnem zgromadzeniu delegatów grup Związku pracowników.

Podpisy:

Punkt 4-ty protokółu walnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników z dnia 7 stycznia 1907 r.:

„W kwestyi zwrócenia się pp. Lipkowskiego Szaniawskiego, Rutkowskiego i Głębockiego w imieniu Stowarzyszenia Humańskiego do Komitetu Organizacyjnego naszego Towarzystwa „w celu informacyjno-wywiadowczym“ ogólne zebranie postanowiło: ponieważ kwestya ta nie była przewidzianą w programie porządku dnia—zakomunikować p. Lipkowskiemu i innym, aby we wszelkich kwestyach zwracali się do zarządu stowarzyszenia, który, jeśli będzie uważał ich propozycyę za przewyższającą zakres jego kompetencyi, przedstawi takową na przyszłem zebraniu ogólnem“.

Posiedzenie T-wa rolniczego.

Dziś, na posiedzeniu kijowskiego Towarzystwa rolniczego, ma być między innymi omawiany projekt organizacyi odczytów dla włościan w celu rozpowszechnienia wśród nich wiedzy rolniczej.

Jaką doniosłość miałaby w naszych stosunkach podobna inicyatywa, ocenić to zdoła każdy, kto stosunki miejscowe zna, a więc wie, że włościaninowi naszemu brakuje przedewszystkiem wiedzy, umiejętności jej praktycznego zastosowania do posiadanego warsztatu pracy rolnej.

Z drugiej strony zbyt często mieliśmy nieraz możność przekonać się, i to w sposób bardzo dotkliwy, jak ważną jest rzeczą, ażeby zapoczątkowania podobne należycie pokierowane zostały.

Zresztą nawet niezależnie od tego ostatniego względu sprawa sama jest zbyt poważną, ażebyśmy my, Polacy, na których w pierwszym rzędzie spoczywa obowiązek szerzenia kultury w tym kraju, nie przyjęli szerokiego udziału w naradach i nie nadali kierunku właściwego w tej sprawie.

Obecności na dzisiejszem zebraniu T-wa rolniczego wymaga od wszystkich nas nietylko obowiązek członka instytucyi, bądź co bądź potrzebnej w naszym kraju, lecz w niemniejszym stopniu sama sprawa, podlegająca dziś dyskusyi.

KRONIKA.

— **Miłośnicy.** Artysta teatru Rozmaitości w Warszawie, p. Henryk Grubiński, przybył do Kijowa i objął stanowisko reżysera trupy dramatycznej Miłośników.

Wczoraj pod kierunkiem p. Grubińskiego rozpoczęły się próby ze sztuki p. K. Łozińskiej p. t.: *Błękitna*, która wraz z komedyą „W sieci“ zostanie wystawioną podczas gościnnych występów p. Rolanda w połowie marca b. r.

— **Polskie Towarzystwo Gimnastyczne.** Dziś, t. j. w sobotę, w lokalu P. T. G., odbędzie się wieczornica, na którą złożą się:

1) Orkiestra pod batutą druha Wyrzykowskiego (8 utworów).

2) Deklamacya — druh J. H. wypowie „Naprzód“ Ochorowicza i „Lirnik wioskowy“ Syrokomli.

3) Śpiew — panna F. odśpiewa 2 utwory.

4) Fortepian — panny Sz. i K. wykonają „Rondo“ Chopina na 2-ch fortepianach.

5) Omega — p. Wasilewski odegra na skonstruowanym przez siebie instrumencie „Omega“ (podobny nieco do cytry) „Kwiaty Polskie“ Osmańskiego i Mazurek własnej kompozycyi.

Po przedstawieniu, jak zawsze, tańce.

— **Z życia akademickiego.** Na wczorajszem posiedzeniu rady przedstawicieli studenckich podniesiony został przez Zaliźniaka projekt wyrażenia przez ogół studentów kijowskich współczucia dla studentów-Rusinów uniwersytetu lwowskiego z powodu „pogromu“, jaki urządzili Polacy Rusinom. Na to przedstawiciel „Polonii“ zaznaczył, że walka na gruncie galicyjskim przybiera rzeczywiście formy niepożądane, jednak ostatnie zajścia były wywołane hajdamackim napadem Rusinów na uniwersytet lwowski, że przytem należy się powstrzymać od wyrażania jakichkolwiek sympatyi lub antypatyi, bo to może przenieść waśnie i nieporozumienia lwowskie na grunt miejscowy, że tych waśni narodowościowych nam tu nie potrzeba, a szczególniej są one szkodliwe w chwili kulminacyjnego punktu walki ze wspólnym wrogiem i dlatego proponuje sprawę tę z porządku dziennego zdjąć.

Jednak rada uznawała za konieczne sprawę rozpatrzeć. Zaliźniak postawił wniosek, aby wyrazić naganę studentom „wszechpolakom“ za „pogrom“ i pobicie Rusinów. Na to Jezierski postawił wniosek: wyrazić naganę studentom-Rusinom za napad na uniwersytet lwowski, pobicie i poranienie prof. Winiarza. Uznano, że sprawa przy takich dwóch przeciwległych wnioskach winna być rozpatrzoną głębiej i dla braku dokumentów odłożono ją do następnego posiedzenia rady.

Przed rozpoczęciem posiedzenia zaszedł wypadek następujący. Drzwi auli, wolnej od wykładów, były zamknięte. Tłum studentów zatrzymał się przed niemi i już rozlegały się głosy, aby je wysadzić; w tej chwili przyszedł rektor i po krótkich pertraktacyach kazał drzwi otworzyć. W ten sposób uniknięto zajścia, które mogłoby wpłynąć w sposób niepożądany na przyszłą działalność projektowanej komisyi mieszanej.

— **Wyjazd gen.-gubernatora W. Suchomlinowa.** Wczoraj minister spraw wewn. przysłał do p. Suchomlinowa depeszę z pozwoleniem na urlop. O ile słyszeliśmy, p. naczelnik kraju w d. 4 marca wyjeżdża na 2 miesiące zagranicę, obowiązki zaś jego pełnić będzie dowodzący wojskami gen.-lejtenant Schmidt.

— **Wyjazd zarządzającego gubernią, p. N. Czychaczewa.** W tych dniach wyjeżdża z Kijowa zarządzający gubernią kijowską na urlop dwumiesięczny. Pełnić obowiązki jego będzie radca zarządu gubernialnego, Nawrocki.

— **Przyjazd hr. P. Ignatjewa**, nowego gubernatora kijowskiego, spodziewany jest w d. 25 lutego.

— **Egzamina państwowe** przed fizyczno-matematyczną komisyą przy uniwersytecie kijowskim zakończyły się w tych dniach i dały następujące rezultaty: z 9 osób, które składały egzamina z nauk przyrodniczych, dyplomy otrzymało 8 (po 4 dyplomy 1-go i 2-go stopnia), a z 8 osób wydziału nauk matematycznych czterem wydano dyplomy 1-go stopnia i dwom dyplomy 2-go stopnia.

— **Aleksander hr. Potocki**, syn Konstantego i Janiny hr. Potockich, ur. w Peczarze dnia 3 kwietnia 1883 roku, zmarł w Warszawie dnia 5 marca r. b. Zwłoki tymczasowo złożone zostały w katakumbach na cmentarzu Powązkowskim, następnie przewiezione zostaną na Podole, gdzie nastąpi złożenie ich do grobów rodzinnych w Peczarze.

— **Nowe związki i stowarzyszenia.** P. gubernator kijowski otrzymał od grona inteligencyi polskiej w Humaniu podanie o pozwolenie na organizacyę „Humańskiego polskiego Towarzystwa gimnastycznego“. Profesorowie kijowscy zwrócili się również z podaniem o pozwolenie na otwarcie „Towarzystwa rozpowszechniania niższego, średniego i wyższego wykształcenia w granicach gub. kijowskiej, połtawskiej, czernihowskiej, wołyńskiej i podolskiej“. Towarzystwo to ma na celu popieranie racyonalnego wychowywania moralnego i fizycznego dzieci, oraz jak największej popularyzacyi nauki wśród ludu.

— **Kontraktowe walne zebranie.** Dziś, d. 24 lutego, o g. 2 po poł. zwyczajne walne zebranie Tow. Lewaszowo-Wójtowieckiej cukrowni (Lewaszowska 11).

— **List rektora Cytowicza do „Kijewlanina“.** W N-rze 53 „Kijewlanina“, w notatce p. n.: „Agitacya w uniwersytecie“, powiedziano między innemi, że w d. 21 lutego na wykładzie profesora B-skiego, starosta studencki w imieniu obecnych studentów zaproponował profesorowi przerwanie lekcyi, co też ten spełnił. Informacya ta może dotyczyć tylko prof. J. Barziłowskiego, innego bowiem profesora, którego nazwisko odpowiadałoby podanemu w notatce skróceniu, w uniwersytecie Św. Włodzimierza niema. Prof. zaś Barziłowski oświadczył mi dziś urzędownie, że podobnego zajścia na jego wykładzie wczorajszym zupełnie nie było. Wykład jego odbył się bez przeszkód, aczkolwiek przy mniejszej stosunkowo, niż zwykle, ilości słuchaczy.

Rektor M. Cytowicz.

— **W sprawie wybuchu w gimnazyum.** Uczniowie G. Miszczenko i D. Lurie, podejrzewani o spowodowanie wybuchu w II gimnazyum, znajdują się obecnie, z polecenia sędziego śledczego, pod aresztem domowym. Obu chłopców pociągnięto do odpowiedzialności na zasadzie 2-ej części 106 par. uchwały z d. 9 lutego 1906 r., przewidującej pozbawienie praw i zesłanie na Syberyę. Łagodzącą okoliczność stanowi to, że obaj uczniowie nie mają jeszcze lat 15.

— GRABIEŻ. Wczoraj o godz. 5-ej zrana Paweł Szaszel-Dąbrowski padł ofiarą napadu ze strony dwóch bandytów. Dąbrowski w przeddzień otrzymał 1,575 rb. za sprzedany dom i wieczorem był w «Komerczeskiej» restauracyi, przy ul. M.-Żytomierskiej. Nieznajomi śledzili go widocznie i w restauracyi skorzystali ze sposobnej chwili, aby zawrzeć z nim znajomość. Po długiej pogawędce wszyscy trzej już nad ranem przewędrowali do restauracyi «Petit Hotel» na W.-Wasilkowskiej, tu wszakże prędko wyrzucono towarzyszów Dąbrowskiego za niepłacenie należności. On sam wyszedł kilka minut później; przed samą prawie restauracyą spotkał się ze swymi w pół [illegible] ni, ci rzucili się na niego, przemocą odebrali wszystkie pieniądze i umknęli. Rabusiów dotychczas nie zdołano schwytać.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania D. Gonczarenki, przy ul. Lwowskiej Nr 32, skradziono rzeczy na sumę 200 rb.

— W domu Nr 37 przy ul. Kuźniecznej, ze strychu skradziono bieliznę, należącą do kapitana Chomieckiego.

— P. L. Leńczewskiej, przy ul. Kiryłowskiej Nr 83, skradziono 3 pierścionki brylantowe.

REWIZYE. Ubiegłej nocy w domu Nr 4 przy ul. Konstantynowskiej zrobiła policya 4 rewizye. Nic podejrzanego nie znaleziono.

Teatr i muzyka.

Teatr Sołowcowa.

„Chaos“, sztuka w 4 aktach Żukowskiej.

Temat aktualny: socyalizm w teoryi i w praktyce, wygodny egoizm z dobrą posadą i anonsem ścierają się i walczą. Zwycięstwo zaś nie przypada żadnej z tych stron—leży ono w sercu i sprawiedliwości, przewodnikiem zaś tu nauka Chrystusa, od której wciąż odbiegamy. P. Insarowa ładnie tę walkę zilustrowała, a choć czuła słabostkę dla Andrzeja — socyalisty, jednak w ostatniej chwili pojmuje, że nie tu prawda, nie w jego burzącej i krwawej misyi. Wystawa bardzo staranna, gra opracowana i temat interesujący wróżą prwodzenie sztuce. Benefisantkę żegnano ciepło.

K. Ł.

OFIARY

na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie.

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreczna Nr 13), za czas od d. 9-go do d. 23-go lutego r. b., wpłynęły następujące ofiary: A. I. ze Szpoly rb. 5., Stanisław Orlikowski rb. 20, Bronisław Konarski rb. 102, Teodor Niedziałkowski rb. 2, ksiądz Adam z Petersburga rb. 1, Michał Jankowski rb. 5, Rozalia Ołowińska pamięci męża Piotra 2 łyżki srebrne.—Razem z poprzedniemi ofiarami rb. 421,623 kop. 46.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Kiermasz na rzecz Kij. R.-K. Tow. Dobroczynności.

Wczoraj, o g. 2 po południu, w sali Ratusza otwarty został 3-dniowy kiermasz na rzecz Kij. R.-K. Tow. Dobr. Kiermasz otwarty został przemówieniem mecenasa p. Morgulca, który dziękował sz. organizatorom i sz. organizatorkom Kiermaszu za poniesione trudy i prace, zaznaczając starania pań Komarnickiej i Leszczyńskiej, oraz pp. Iwanickiego i dra Pieńkowskiego. Sala na pierwszy rzut oka sprawia bardzo dodatnie wrażenie, a rozpatrzywszy się lepiej możemy ze szczegółów zauważyć gustowny, wspaniały całokształt. Świadczy on, że rzeczywiście nie szczędzono pracy, nie szczędzono starań, aby tak gustownie i ze smakiem zgrupować różnorodne kioski. Tuż przy wejściu na salę zwraca uwagę kiosk, w którym mieści się bufet. Jest to bardzo ładny budynek drewniany, w stylu zakopiańskim, w którym sz. p. gospodynie, p. Dobrowolska i p. Komarnicka, przy pomocy licznego grona panien i dzielnej młodzieży akademickiej, zaspakają głodną rzeszę osób, zwiedzających kiermasz. Z prawej strony, przy wejściu p-ni Biron, p-ni adw. Jakuszewska, p-ni Lesisz, p-ni Niedźwiecka udzielają wybrańcom fortuny podarunków z koszów szczęścia. Posuwając się dalej, rzuca nam się w oczy jasno oświetlony, urządzony ze smakiem w stylu japońskim kiosk „Papeterie“, w którym Kijowianki nasze, p-ny Faszcz i p-ny Tyszkowskie, mają w swojem rozporządzeniu mnóstwo ślicznych rzeczy, umiejętnie rozrzuconych po kiosku. W sąsiedztwie widzimy kiosk sztuki stosowanej, urządzony prześlicznie, albowiem różnobarwne przedmioty, malowniczo ugrupowane, sprawiają pociągające wrażenie. P-na Dobrowolska, p-na Faszcz i p. Fudakowska wszystkich, którzy złożą grosz dla biednych, obdarzają efektownymi ekranikami, wazonikami i innemi niemniej ładnemi rzeczami. Tuż przy nim widnieje zdaleka skrzynka pocztowa przy kiosku pocztówek Tow. Dobr. Amatorzy ładnych pocztówek, lub poczty latającej znajdą wielki wybór pocztówek w tym kiosku, które łaskawie sprzedawały wczoraj p-ni Gołąbek i p-ni Strumiło.

W rogu sali powódź kwiatów—to kiosk, w którym p-ni Chojecka, p-ni Dobrowolska, p-ni Iwanicka, p-ni mecenasowa Knollowa, pani Kraczkiewiczowa, p-ni doktorowa Sochacka mają w posiadaniu kwiaty, wabiące ku sobie cudnemi barwy. Ta powódź kwiatów, a wśród niej gdzieniegdzie, jak błędne ogniki, migające lampki elektryczne uwydatniają kiosk kwiatowy.—A dalej... dalej, w głębi sali, w samym środku pieni się złocisty płyn! To szampan! Na zielonym adamaszkiem obitej trybunie, p. H. Kozakowska, p-ni Jankowska, p-ni Neuman-Sebaldowa, p-ni Sobieszczańska z córką udzielają spragnionym tego nektaru. Tuż gabinet dla wypoczynku po dodatnich wrażeniach! I znów milusi kiosk—kiosk słodyczy. To kiosk głównie płci pięknej, bo prócz ulubionych łakoci tej jedynej płci na świecie, p-ni Szczeniowska z p-ną Julią Jaroszyńską mają dla nadobnych cór Kijowa flakoniki świetnych perfum.

I znów powódź kwiatów — lecz innych, żywych — to urocze Kijowianki pod wodzą dzielnych gospodyń p. H. Jakubowskiej, p. M. Kaczanowskiej, p. A. Suskiej i pani J. Zabłockiej oraz pani N. Neuman i pani Siedleckiej krzątają się w koło obficie zastawionego stołu.

Na Kiermaszu przygrywa muzyka.

Ostatnie wiadomości.

Z parlamentu niemieckiego. Dnia 6 marca ukończył parlament niemiecki pierwsze czytanie budżetu. W dyskusyi oświadczył między innymi ks. Radziwiłł: Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych stanął wobec moich wywodów na stanowisku czysto formalnem, oświadczając, że skargi posłów naszych należą przed forum pruskiej izby posłów. Do czegoż to doprowadzi, gdy wzniesioną będzie ściana między poszczególnemi państwami a Rzeszą? Według zasad logiki nie da się to utrzymać tu, gdzie idzie o jednych i tych samych poddanych. Rodacy nasi muszą mieć odpowiedni wpływ na sprawy państwa, dlatego też mają prawo sprawy te poruszać i musi nam być wolno motywować nasze stanowisko. P. Winkler domaga się jeszcze większych represyi dla Polaków; zdaje się, że chce on przyznać rządowi prawo presyi. Ale polityka opancerzonej pięści doprowadzi do opłakanych następstw. Wdzięczny jestem p. Schraderowi za jego słowa, mam bowiem nadzieję, że przyczynią się do one polepszenia polsko-niemieckich stosunków.

Niemcy a Persya. Z Teheranu donoszą, że Niemcy żądają 5,000 f. szter., jako wynagrodzenie za zamordowanie misyonarza. W razie odmowy chcą zająć kopalnie węgla w okolicach Bagdedu.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 23 lutego.—Pierwszy projekt prawa, jaki zostanie wniesiony do Dumy, dotyczyć będzie nietykalności osobistej.

Korespondent „Dziennika Kijowskiego“ rozmawiał z jednym z posłów rosyjskich, który dowodził, że projekt ministeryalny jest w gruncie rzeczy projektem, opracowanym przez komisyę 15 pierwszej Dumy, ale są w nim zmiany, które trzeba będzie usunąć i przywrócić dawny projekt.

Petersburg, 23 lutego. — Byli posłowie do Dumy: Grocholski, Horwatt, Zdanowski i Poniatowski przysłali pozdrowienia z powodu solidarności obydwu polskich Kół.

W odpowiedzi na powyższy telegram b. posłowie: hr. Grocholski, Horwatt, Poniatowski i Zdanowski otrzymali telegramy następujące:

Petersburg, 23 lutego.—Serdeczne podziękowania od członków Koła Litwy i Rusi, solidarnie idącego *pro foro externo* z Kołem Korony.

Węsławski, Łubieński, Dymsza, Puttkamer, Wańkowicz, Lisowski, Pielejko, Benisławski, Rodziczewicz, Jaczynowski, Chomiński, Chełchowski.

Petersburg, 23 lutego.—Koło polskie, serdecznie dziękując za nadesłane życzenia, zaznacza swoją radość głęboką z powodu osiągniętego obecnie łącznego działania obu polskich Kół poselskich.

Dmowski—prezes, Nowodworski—sekretarz.

Petersburg, 23 lutego.—Obranie przedstawicieli lewicy na wiceprezydentów jest pierwszem zwycięstwem lewicy w Dumie. Nieuniknione są ustępstwa na korzyść lewicy ze strony kadetów. Dotychczas nie można uważać sytuacyi za wyjaśnioną, lecz zdaje się, że trudno będzie utworzyć centrum, zdolne do pracy.

Co się zaś tyczy Kół polskich, postanowiły one głosować na kandydatów lewicy w celu zaznaczenia swej solidarności z opozycyą, lecz niezgadzający się posłowie mogli opuścić salę. Skutkiem tego część Polaków nie głosowała.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z d. 23 lutego.

Petersburg, 23 lutego. — Na rannem posiedzeniu parlamentarnej frakcyi „wolności ludu“ prawie jednogłośnie postanowiono ustąpić obydwa miejsca wice-prezydentów lewemu blokowi i głosować na Bieriezina i Poznańskiego pod tym warunkiem, że lewy blok poprze kandydaturę Czełnokowa, proponowanego na sekretarza. Posiedzenie otwarto o godz. 11 m. 10 zrana pod przewodnictwem Gołowina.

Na porządku dziennym na pierwszem miejscu wybory prezydyum. Poseł z gub. mińskiej, *Mielnik*, bezpartyjny włościanin, sympatyk październikowców, zwraca uwagę, że włościanie bezpartyjni nie zdążyli się porozumieć i prosi o przerwę godzinną lub dłuższą przed przystąpieniem do wyborów, żeby mogli się umówić.

Prezydent ogłasza przerwę półgodzinną.

Posiedzenie wznowiono o godz. 11 m. 58 zrana. *Prezydent* proponuje z początku ustąpić kandydatury za pomocą głosowania kartkami, następnie zaś balotować gałkami. Nikt nie protestuje przeciwko temu. *Prezydent* komunikuje, że poseł Sajko z gub. połtawskiej, włościanin, podczas podawania kartek postawił wniosek, aby jednym z wice-prezydentów był włościanin i ze swej strony proponuje odrzucenie tego żądania wobec tego, że jest zawczesne.

Duma się zgadza na to. Rozpoczyna się obliczanie kartek. Bieriezin, trudowik z gub. saratowskiej, otrzymuje 323 kartki; Poznański z Charkowa (lewy) 316; Kapustin, październikowiec 35, Rejn 82, Tieslenko 18, Michał Stachowicz i Iwanczenko po 9, Woroncow-Weljaminow, Dmowski, Karawajew i Uspieński po 1-ej. Na balotowanie zgodzili się: Bieriezin, Poznański, Kapustin, Rejn i Iwaszczenko. *Prezydent* proponuje wybranie osób, któreby się podjęły kontroli podczas balotowania gałkami. Lewica ironicznie podaje nazwisko Kruszewana. (Wśród lewicy i centrum rozlega się śmiech). W końcu na wice-prezydentów obliczają: Bieriezina większością 345 głosów przeciwko 101 i Poznańskiego 349 przeciwko 97. Kapustin otrzymał 107 gł. przeciwko 337, Rejn 91 gł. przeciwko 353 i Iwaszczenko 61 przeciwko 383 głosom.

Podczas pierwszej przerwy posiedzenia soc.-demokratyczna frakcya postanowiła natychmiast po wyborze prezydenta postanowić wniosek o konieczności amnestyi. Podczas drugiej przerwy partya kadetów, uważając, że nieokreślone takie oświadczenie może zaszkodzić prawidłowemu biegowi sprawy, postanowiła prosić prezydenta o niedopuszczanie jakichkolwiekbądź kwestyi, aż do chwili wewnętrznego zorganizowania się Dumy. Podczas trzeciej przerwy do poglądu kadetów przyłączyli się trudowicy, socyaliści ludowi i soc.-rewolucyoniści, którzy wystosowali do prezydenta takąż samą rezolucyę. Soc.-demokraci mimo to obstawali przy swym wniosku.

Po długich i bardzo burzliwych debatach frakcya soc. dem. na posiedzeniu zamkniętem uchwaliła cofnąć przedłożony projekt o amnestyi. Podczas debatów Litwini oświadczyli, że odłączają się oni od frakcyi soc. dem. i przyłączają się do socyalistów narodowych. Pomiędzy bolszewikami i mieńszewikami tak zaostrzyły się stosunki, że istnieje obawa rozpadnięcia się soc. dem. frakcyi w Dumie.

Sekretarzem Dumy państwowej wybrano Czełnokowa (gub. moskiewska).

O godz. 4 posiedzenie wznowiono. Za pomocą kartek wystawiani są kandydaci na sekretarza. Czełnokow otrzymuje 375 kartek, Warun-Sekret 66, Iwaszczenko 6, inni zaś, w tej liczbie Kruszewan 1. Głosowaniu poddaje się trzech pierwszych kandydatów. Gdy prezydent zapytuje Kruszewana, czy poddaje się on głosowaniu, lewica krzyczy: „prosimy“. Kruszewan woła: „ja nie lubię żartować“. Sekretarzem Dumy wybrany został Czełnokow, poseł od gub. moskiewskiej, kon.-dem., 379 głosami przeciwko 85. Warun-Sekret otrzymał 117 głosów i Iwaszczenko 64. Wynik wyborów przyjęto oklaskami.

Makłakow proponuje odłożyć wybory na pomocników sekretarza na jutrzejsze posiedzenie, jak również i określenie liczby pomocników. Wynika dyskusya. *Krupieński* i *Kruszewan* proszą o oznaczenie liczby pomocników w dniu dzisiejszym, motywując swą prośbę tem, że to umożliwi niektórym grupom prowadzenie pertraktacyi w kwestyi porozumienia. *Kruszewan* zaznacza, że wybory są prowadzone przez jedną tylko grupę, do której należy większość, a wszak niezbędna jest sprawiedliwość w stosunkach do innych grup.

Duma znaczną większością całej lewicy, centrum i części październikowców, z Iwaszczenkiem na czele, przeciw pewnej części prawicy uchwaliła określić ilość pomocników sekretarzy na jutrzejszem posiedzeniu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, o godz. 11 zrana. Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 5 m. 50 po południu.

Petersburg, 22 lutego.—Frakcya parlamentarna soc.-dem. pod przewodnictwem Cereteliego postanowiła odmówić uczestnictwa w biurze informacyjnem lewego bloku, chcąc sobie pozostawić zupełną swobodę działania co do kwestyi porozumienia z innemi frakcyami, określając formę tego porozumienia w każdym oddzielnym wypadku.

Dzień cały i wieczór d. 22 lutego przeszedł na obradach w sprawie wyborów prezydum. Ludowi-socyaliści, trudowicy i soc.-rewolucyoniści postanowili popierać kandydaturę kadeta Czełnokowa pod tym warunkiem, że obydwaj wice-prezesi będą kandydatami lewego bloku. Postawiono kandydatury Bieriezina i Poznańskiego. Soc.-dem. odmówili postawienia swych kandydatów i uczestnictwa w posiedzeniu wspólnem kadetów i lewych frakcyi. Umiarkowani i prawi mają zamiar postawić następujących kandydatów: na wice-prezesów Kapustina i Reina, na sekretarza Warun-Sekreta, oprócz tego uważają oni za możebne wobec rozłamu skrajnej lewicy oddać swoje głosy kadetom jeśli ci ostatni zgodzą się poprzeć kandydaturę Kapustina. Wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie kadetów i lewych z wyjątkiem soc.-dem., przeciągnęło się ono do późnej nocy i nie doprowadziło do porozumienia. Centralny komitet i frakcya parlamentarna konstytucyjnych demokratów urządziła nocne posiedzenie na którem postanowiono zgodzić się na żądanie lewego bloku i poprzeć kandydatury trudowika Bieriezina i Poznańskiego lewego bezpartyjnego. Uchwała ta będzie jeszcze rozpatrzona na nadzwyczajnem posiedzeniu frakcyi kadetów d. 23 lutego. Wtedy ostateczne postanowienie będzie zakomunikowane lewym.

Petersburg, 23 lutego. — Ze względu na więcej produkcyjną działalność, parlamentarna frakcya umiarkowanych i prawych utworzyła wydziały: organizacyjny, finansowy, sekretaryat pod zarządem Warun-Sekreta i biuro prasy, na czele którego stoi Puryszkowicz. Grupa umiarkowanych i prawych otwiera w Petersburgu klub. Z inicyatywy biskupa Platona frakcya umiarkowanych i prawych opracowuje projekt prawa o wolności sumienia. Zjednoczona grupa umiarkowanych i prawych wybrała komisyę, która ma rozpatrzeć sprawy, dotyczące kasacyi wyborów. Komisya ta będzie pracować niezależnie od wybieranych przez Dumę jedenastu oddziałów, które mają sprawdzać pełnomocnictwa.

Petersburg, 23 lutego.— Posłowie włościańscy z podolskiej, mińskiej i witebskiej gub. zorganizowali samodzielną grupę parlamentarną umiarkowano-bezpartyjnych włościan. Grupa ta postawiła sobie za zadanie odciągnięcie posłów-włościan, przyłączających się nieopatrznie do trudowików lub soc.-dem. Dotychczas do nowej grupy przyłączyło się 32 członków.

Petersburg, 22 lutego.—Najwyżej zatwierdzony został projekt rady ministrów o wydaniu tymczasowych przepisów, dotyczących uprawnienia małżeństw starowierców, które nie są wpisane do ksiąg metrycznych.

W Benderach, w gub. besarabskiej strzelano do sekretarza „Związku narodu rosyjskiego“. Sekretarz zabił napastnika.

W Warszawie w szkole realnej rządowej niewiadomy złoczyńca rzucił bombę do mieszkania dyrektora. Wybuch takowej wyrządził znaczne szkody w mieszkaniu dyrektora. Nikt nie został raniony.

W pow. sławianoserbskim, w gub. ekaterynosławskiej, banda zbrojna napadła na łozowopawłowską pocztę. Napastnicy zabili strażnika i ranili urzędnika. Pocztylion zabił dwóch złoczyńców i kilku ranił. Inni ukryli się. Znaleziono bombę. Pieniądze ocalały.

Petersburg, 23 lutego. — Sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę studenta Karbasnikowa, którego w sprawie oskarżenia o należenie do Towarzystwa, dążącego do obalenia istniejącego ustroju, uniewinniono, za przechowywanie zaś materyałów wybuchowych skazano na 4 lata ciężkich robót.

Odesa, 23 lutego. — Z inicyatywy centralnego organu studenckiego wiec ogólno-studencki obradował nad kwestyą wznowienia zajęć w uniwersytecie. Wiec uznał, że w mieście zapanował spokój i postanowił głosować kwestyę na każdym wydziale z osobna. Wszystkie wydziały postanowiły, żeby bezzwłocznie wznowić wykłady. Wiec słuchaczek wyższych żeńskich kursów uchwalił również rezolucyę wznowienia wykładów.

Sewastopol, 22 lutego.—Najjaśniejszy Pan raczył wysłać do generała Niepłujewa następujący telegram: „Składam serdeczne życzenia z powodu powtórnego ocalenia od podłego zamachu. Niech Bóg da Panu zdrowie do dalszej, równie wiernej i gorliwej służby Rosyi i mnie“. Podpisano „*Mikołaj*“.

Moskwa, 22 lutego,—Szczegóły rabunku kasy uniwersyteckiej.

Do kancelaryi wpadło 6 uzbrojonych młodzieńców, jeden z pomiędzy nich był w mundurze studenckim, a dwóch w czapkach studenckich. Przeszedłszy koło osłupiałej publiczności i woźnych, krzyknęli: „ręce do góry!“. Kasyer, urzędnicy, studenci i wolni słuchacze spełnili rozkaz bez oporu. Wtedy napastnicy bez przeszkody zabrali się do rabowania kasy. Tego dnia w kasie uniwersyteckiej było 50 tysięcy rubli, ale 20 tys. było schowanych oddzielnie, nie zdążyli również złoczyńcy zabrać jednej paczki banknotów w sumie 1,800 rb., która schowana była głębiej. Stojący na straży w korytarzu złoczyńca spostrzegłszy rewirowego Kropina zaczął strzelać i zabił go trzema wystrzałami. Następnie złoczyńcy wyszli sobie najspokojniej drugiemi drzwiami. Znali oni doskonale rozkład mieszkania; w podwórzach, przez które przechodzili napastnicy, stały grupy studentów, podnosząc na rozkaz posłusznie ręce do góry. Z powodu tego rabunku naczelnik miasta zwrócił się listownie do rektora oznajmiając, że już oddawna dochodziły do niego wiadomości o ciągłych zebraniach organizacyi rewolucyjnych, odbywających się w uniwersytecie. Chcąc ustanowić nadzór, prosi rektora o przysłanie planu budynków. Rektor odmówił, a obecnie prosi o ochronę kasy, ale naczelnik miasta znowu żąda planów.

Berlin, 22 lutego. — „Kölnische Zeitung“ w sprawie rozbrojenia pisze: Większe państwa powinny poprzednio przeprowadzić między sobą pertraktacye i wtedy dopiero konferencya w Haadze może doprowadzić do praktycznych wyników. Zdanie, jakoby Niemcy były przeciwne wszelkiemu zmniejszeniu sił zbrojnych, jest mylne. Niemcy z chęcią wzięłyby udział w opracowaniu programu odpowiedniego, ale są zdania, że lepiej zupełnie kwestyi nie poruszać, niż poruszać ją bez nadziei na pomyślne rozwiązanie.

Berlin, 22 lutego.—Gazeta „Frankfurter-Zeitung“, która dotychczas ostro występowała przeciwko Stołypinowi, uważa teraz za konieczne więcej ogłędnie komentować sytuacyę w Rosyi. Gazeta powiada: Rząd uznał Dumę państwową za nieodzowny czynnik życia politycznego. Posłowie przekonali się, że mogą dojść do celu, działając ostrożnie i nie stawiając żądań, niemożliwych do spełnienia. Skład Dumy ułatwia rządowi owocną działalność. Chociaż socyaliści są silniejsi, ale rozumieją, jaka odpowiedzialność ciąży na nich przed wyborcami. Dotychczas można sądzić, że skrajna lewica stara się nie doprowadzać jak najdłużej do zamknięcia Dumy.

„Berliner Neueste Nachr.“ pisze, że rząd pragnie pracować wspólnie z Dumą i jeśli opozycya nie będzie utrudniać porozumienia, to mogą się wytworzyć sprzyjające warunki do pracy.

Teheran, 23 lutego. — Komisya, naznaczona przez medżylis w celu przerwania handlu urzędami, ustanowiła jednakową karę dla sprzedających i kupujących urzędy. Winni mają być pozbawieni rang, urzędów, emerytury i prawa wstąpienia na służbę państwową, podlegają również karze cielesnej.

Po burzliwej scenie posłowie odmówili przysięgi na konstytucyę do czasu wydania dokładnej ustawy konstytucyjnej. Liczba gwardzistów narodowych dosięgła już 2 tysięcy.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.